



największy portal ratowniczy



19 czerwca 2009

Warning: mysql_result(): supplied argument is not a valid MySQL result resource in /inc-top.php on line 44

newsów: artykułów: 412 zdjęć: 5302 ogłoszeń: 8

[strona główna](#)
[wiadomości](#)
[artykuły użytkowników](#)
[zasoby](#)
[galeria](#)
[e-nauka](#)
[katalog stron](#)
[czat](#)
[forum](#)
[historia](#)
[redakcja](#)
[sklep](#)
[poczta](#)

szukane wyrażenie...

SZUKAJ

szukaj z Google

Artykuły użytkowników

login: hasło:

zarejestruj | moje hasło?

ZALOGUJ

artykuły

Newsy

Newsy Obcojęzyczne

» Deutschland

» English

» Italia

» Litwii

Artykuły RATMED.PL

Artykuły obcojęzyczne

» Deutschland

» English

» Italia

Artykuły użytkowników

Napisali o nas

Współpraca

Kalendarium

Przetargi

Ogłoszenia

Newsletter

Archiwum

Kontakt

SHOUT

Jak strażacy z OSP w Gdowie uratowali dziecko

dodał: **zenec** [10-01-2007; 13:32]

Rodzice tracącego przytomność chłopca zamiast karetki pogotowia pod oknem domu zobaczyli wóz Ochotniczej Straży Pożarnej z Gdowa. Dzięki temu ich syn żyje.

Żeby zrozumieć tę historię, trzeba się cofnąć do 30 grudnia 2006 r. Mama ośmioletniego Oliwiera jedzie z dzieckiem do lekarza w pobliskim Gdowie. Rodzina mieszka w Niewiarowie.

Lekarz rozpoznaje zapalenie oskrzeli i przepisuje antybiotyki. Około godz. 13 mama i syn są już w domu. I wtedy Oliwier nagle traci przytomność. Płyną cenne sekundy i minuty, a on jej nie odzyskuje. Matka przerażona dzwoni na pogotowie. Nie może się dodzwonić. Reanimuje syna. Bezsukutecznie. Dzwoni po męża, który pracuje kilka kilometrów od domu.

- Jechałem najszybciej jak mogłem i w tym czasie dzwoniłem na 112 - to miał być przecież numer alarmowy. Nikt się nie zgłosił. Potem na pogotowie. Jakoś udało mi się skontaktować z pogotowiem w Wieliczce - opowiada Karol Bogusławski, ojciec chłopca.

Dyspozytor wysłał karetkę do Niewiarowa. Pan Karol dojeżdża do domu. - Oliwier charczał, bałem się, że umrze mi na rękach, robiłem sztuczne oddychanie. Karetki wciąż nie było - wspomina.

W tym czasie lekarz z pogotowia jadący z Wieliczki już wie, że może nie zdążyć na czas. - Zadzwonił więc do nas, czyli do straży pożarnej w Wieliczce - mówi Andrzej Kufta, rzecznik prasowy komendy powiatowej PSP w Wieliczce. - A my, zdalnie włączając syrenę alarmową, postawiliśmy na nogi Ochotniczą Straż Pożarną w Gdowie.

- Gdy syrena zawyła, zleciało się ze 20 strażaków - opowiada Zbigniew Gomułka, prezes OSP w Gdowie. - Ale my już wiedzieliśmy, bo dzwonił z Wieliczki, że to do nieprzytomnego chłopca jedziemy. Więc zarządziłem: brać jak najwięcej strażaków ratowników, bo tu o życie dziecka chodzi. Do wozu wsiadło siedmiu moich chłopaków, z wyjątkiem jednego wszyscy po kursach ratownictwa, które przeszli ostatnio w Krakowie - opowiada prezes.

W cztery minuty dotarli do Niewiarowa. W drodze ustalili, kto podaje tlen, kto wykonuje poszczególne czynności, tak żeby na miejscu nie tracić czasu. - I zrobili tę resuscytację [zabiegi przywracające krążenie krwi i oddychania] - opowiada prezes Gomułka. - Wszyscy po kursach, ale do tej pory to tylko jednego rybaka wyciągali z zawału serca. A dziecko to ich pierwsze...

- Widziałem, jak chłopaki ze straży podają synowi tlen, jak go reanimują - opowiada wciąż zdenerwowany Bogusławski. Akcja ratowania życia trwa do przyjazdu karetki. Ta zabiera Oliwiera na oddział intensywnej terapii do szpitala w krakowskim Prokocimiu.

Wtedy mdleje mama chłopca. Choć lekarz w karetce już odjechał, na szczęście byli jeszcze strażacy. Zaczęli więc ratować kobietę. Skutecznie.

- Adrenalina to u nich po powrocie była straszna. Pierwszy raz ratowali dziecko, wszyscy zmartwieni, bo przecież nikt nie wiedział, co z nim będzie - wspomina Gomułka.

Po tym zdarzeniu prezes OSP w Gdowie postanowił: od lutego kolejni strażacy idą na kursy pierwszej pomocy. Obowiązkowo.

Oliwier do dziś jest w szpitalu w Prokocimiu. Jego stan jest dobry. - Chłopiec jest pod opieką prof. Marka Kacińskiego. Pozostanie w szpitalu jeszcze przez kilka dni, lekarze wyjaśniają, co mogło spowodować tak dramatyczne załamanie stanu zdrowia - mówi Marcin Mikos, rzecznik szpitala w Prokocimiu.

Karol Bogusławski będzie wdzięczny do końca życia lekarzowi z karetki, który przysłał do Oliwiera drużynę OSP.

Strażacy dostali od wojewody wyrazy wdzięczności i pochwały za bezinteresowne i dobrowolne uratowanie życia małego dziecka przed przyjazdem pogotowia ratunkowego. Minister zdrowia obiecał uczestnikom akcji swoje nagrody: i lekarzowi, i strażakom.

PS. W dniu poprzedzającym akcję ratowniczą zostało zlikwidowane Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Wieliczce, co było powodem trudności z połączeniem się z numerem 112.

<http://miasta.gazeta.pl/krakow/1,35798,3839547.html>

kategoria: **Reportaże**, czytano: **1621**

Patronat



Patronat medialny



Ratownictwo 2009

